Przedpłata
w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop., rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 31. ROK DZIEWIĄTY Dnia 30 Lipca 1843 r.

Wiadomości krajowe.

Zagajenie publicznego posiedzenia przy zakończeniu kursów nauk w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, 19 czerwca (1 lipca) 1843 roku.

(dokończenie).

»Jedno z ważnych przedsięwzięć, do którego w zeszłym roku wszelkie przygotowania już zostały poczynione, jest to przeniesienie szkoły niższéj z Marymontu, gdzie dotąd była umieszczoną, do folwarku Wawrzyszewa. W szkole téj, z przeznaczenia swojego nader dla kraju naszego ważnéj, kształcą się dzieci włościan na włościan-gospodarzy, tudzież do niższych posług w gospodarstwach większych: kształcenie ich zatém powino być zupełnie praktyczne; w każdym kroku nauki nasuwać im się powinien przykład, któryby ją uzmysławiał, skracał i nie do rozumowania, lecz do trafnego działania prowadził. Gospodarstwo należycie rozwinięte, właśnie do tego najlepszą zręczność podaje. Już wprawdzie od dawna zamiarem było wyższéj władzy umieścić szkołę w którymkolwiek z folwarków Instytutowych, ale brak funduszów stawał temu na przeszkodzie. Dziś, przy pomocy funduszów z zaciągniętéj w Towarzystwie Kredytowém pożyczki, trudność ta się ułatwia. Wyrestaurowany dom w folwarku Wawrzyszewie, pomieści w sobie większą liczbę uczniów, aniżeli dotąd można było pomieścić. Zwierzchność tedy szkolna, przenikniona pożytkami i ważnością téj szkoły, zamierza z czasem znacznie ją rozszérzyć i przez stósowne urządzenie, o ile można, zbliżyć ją do głównego celu kształcenia dzieci włościan na dobrych i pożytecznych dla kraju gospodarzy, którzyby, lepiéj przyjmując wyobrażenia tak istotnie u nas potrzebnéj reformy gospodarstw włościańskich, przykładali się do przyprowadzenia do skutku oczynszowania włościan, przez nadanie im własności

do którejby własny ich interes przywiązywał, a przytém wykorzeniał wadę lenistwa, obojętności na wszysko i tylu innych przywar, każących ludzkość i moralność.

»W tym roku rozpoczęto już przywodzić do skutku plan gospodarowania lasów, należących do Instytutu. Do tego planu przyjęto odnowienie lasu Bielańskiego, Brzeziny Wawrzyszewskiéj, tudzież ustalenie wydmuchów, tak rozległych i coraz więcéj rozszérzających się na polach instytutowych. Powody do tego przedsięwzięcia i bliższe szczegóły wykonania go na przyszłość, przedstawione zostaną w téj chwili przez jednego z professorów, wykładających naukę Leśnictwa w tym Instytucie.

»W sprawozdaniach lat poprzedzających mieliśmy sposobność mówienia o zaprowadzeniu i użyciu po folwarkach instytutowych narzędzi, szczególniéj do uprawy gruntu służących. Pług i płużyca, w tutejszych prowincyach powszechnie używane, dla złéj konstrukcyi główniejszych swoich części, na sposób pługów znanych ze swojéj doskonałości za granicą przerobione, używają się tu ciągle z pomyślnym skutkiem; sporządzają się one w warsztacie instytutowym, i do ich sporządzania mają udział uczniowie szkoły niższéj. W tym roku zaprowadzoną została brona Niderlandzka, powszechnie uznana za najlepszą, o któréj użyteczności, doświadczenie i próby porównawcze, tu czynione, przekonały. Życzyćby należało, żeby te narzędzia najpierwszéj potrzeby i tak wielkiéj wagi dla rolnictwa, coraz się więcéj w kraju upowszechniały.

»Niektórzy z professorów, składających grono nauczycielskie Instytutu, przysłużyli się publiczności wydaniem w tym roku dzieł w przedmiocie gospodarstwa i leśnictwa.

»Oto jest krótki obraz ważniejszych czynności Instytutu, któremi się on, ku osiągnieniu swojego celu, w ciągu roku zeszłego posunął. Dopełnia go poczet 54ch uczniów, którzy po ukończeniu kursów nauk w téj szkole, wychodzą na praktykę gospodarską i leśną, § 51—59 Ustawy dozwoloną. Celem tego ustanowienia jest, wyzwolonego ucznia zatrzymać na drodze obranego zawodu, dopełnić rozpoczętą naukę, rozwinąć ją i ugruntować na rozległém polu doświadczenia i oddać spółeczeństwu pożytecznie skończonego człowieka. Cel zaiste chwalebny, w czasach mianowicie obecnych, gdzie tyle i tak rozgałęzionych umiejętności, rozpierzcha, że tak powiem, umysł młodzieży na wszystkie strony; i gdzie, jakby systematyczna encyklopedyczność, rozpłasza rozum, i jeżeli go nie sprowadza z prostéj i pewnéj drogi, jeżeli nie wtrąca w manowce błędu, to przynajmniéj robi go mniéj użytecznym dla spółeczności ludzkiéj. Trzeba wam, młodzieńcy, którzy już w zawód praktyczny waszego powołania wchodzicie, téj zarazy, tak powszechnéj teraz, unikać. Pole, na którém próbować macie sił waszych, jest tak rozległe, tak świetne, że na niém tylko samém możecie wszystkie chwile życia zapełnić najprzyjemniejszém i najużyteczniejszém, i dla siebie, i dla spółeczeństwa zajęciem się. Tylko trzeba wytrwałości w przedsięwzięciu, potrzeba pilności, ochoty i zupełnego oddania się zatrudnieniom przyszłego waszego powołania, bo w gospodarstwie nie dosyć jest na tém, żeby umieć ułożyć plan czynności i postępowania, ale trzeba jeszcze pilności i ochoty w jego wykonaniu pod własném okiem.

»Trzeba wam także i otém pamiętać, że, gdy gospodarstwo jest to umiejętność oparta na doświadczeniu, że gdy ono zawisło, od tylu wpływów fizycznych, zależących od miejscowości, od tylu wpływów towarzyskich, zależących od ludzi, zbyteczne przeto zaufanie w nabytéj teoryi, może się stać dla was bardzo szkodliwém. Teorya, że uogólnia wyobrażenie, dla tego tedy jest potrzebną i pożyteczną, bo skraca naukę,

bo oświeca umysł, przygotowuje go do postrzegania rzeczy i uważania ich z pewniejszego stanowiska; ale w postępowaniu praktyczném, potrzeba obeznania się z okolicznościami, nietylko miejsca, ale i ludzi (praca albowiem ludzka jest jednym z najgłówniejszych czynników tego przemysłu). Tego wszystkiego inaczéj nabyć nie można, jak tylko przez doświadczenie.

»Z tego tedy wypływa dla was ta ważna przestroga, żebyście nigdy, a szczególnie zaś w początkach, nie byli zarozumiałemi, i żebyście we wszystkich waszych przedsięwzięciach niczego wprzódy nie przedsiębrali, czegoby nabyte już doświadczenie waszych praktycznych przewodników, lepiéj obeznanych z miejscowością, lub własne wasze, a czasem tylko nabyć się mogące, nie wskazywało możności wykonania.

»Pomnąc wreszcie na źródło dobrodziejstw, z któregoście wyczerpnęli drogi skarb nauki, mającéj stanowić przyszłe wasze szczęście, pielęgnujcie w sercach waszych niewygasłą wdzięczność, okazywaną w niezachwianéj wierności dla Tronu, w posłuszeństwie dla Rządu, w uwielbieniu czcigodnego Naczelnika kraju JO. Księcia Feldmarszałka, któremu ta szkoła winna swoje dźwignienie, wzrost i uświetlenie; tudzież w szacunku dla Władzy edukacyjnéj, nad postępem coraz dalszym Instytutu czuwającéj.»

Potém czytał rozprawę professor leśnictwa, Kazimierz Glinka Janczewski: O potrzebie zagospodarowania lasów, a szczególniéj o zagospodarowaniu lasów Instytutowych, którą w następnym Nrze Ziemianina zamieścimy.

Uprawa łąk.

Położenie łąk dla wegetacyi dobrych traw najdogodniejsze

(przez p. *Blocka*)

(dokończenie).

12. *Owies wysoki* czyli *trawa francuzka* (avena elatior). Dobrze się udaje na glinie piaszczystéj, średnio wilgotnéj, mającéj spodnią warstwę z łatwością wodę przepuszczającą. Korzeń ma trwały; rozmnaża się mocno z korzenia i przez nasienie. Na wiosnę wcześnie wypuszcza, rośnie gęsto i szybko; w maju kwitnie, w czerwcu dojrzewa, źdźbło dochodzi do 2 stóp długości. Tak co do trawy jako i siana wydaje plon znaczny. Konie, bydło rogate i owce lubią ją bądź to świeżą lub na siano obróconą. W zwyczajnéj porze czasu można ją kosić 2 razy; jeżeli zaś czas bardzo sprzyja i trzy razy może być zbiéraną. Trawa ta jest jedną z najprzydatniejszych na łąki sztuczne.

13. *Kąkol trwały* czyli *trawa angielska* (Lolium perenne). Rośnie w każdym gruncie i położeniu byle nie zbyt wilgotnym i mocnym i nie za nadto suchym piasku. Najbujniéj zaś obok *mietelnicy włosowéj*, *babki wązkiéj*, *złocienia i brodawnika mléczowego*. Podług niektórych gospodarzy i *z koniczyną czerwoną* dobrze się zgadza. Nakoniec zasiany sam w sobie dość bujną darń stanowi, i wcześnie na wiosnę pięknie się już zieleni.

Korzeń ma trwały. Kwitnie na końcu czerwca, dojrzewa w lipcu i sierpniu; źdźbło na 1 do $1\frac{1}{2}$ stopy wysokie. Może być dwa razy koszony. Będąc skoszony przed okwitnieniem, daje siano nader pożywne, które szczególniéj konie chętnie jedzą. Po okwitnieniu zaś koszony,

jest nie żyzny i tylko z głodu zwierzęta go spożywają.

Kąkol trwały na łąki sztuczne i na pastwiska jest bardzo przydatny.

14. *Kostrzewa owcza*. (Festuca ovina). Lepiéj się udaje w miejscach wyższych niżli w nizkich. W ogólności, jest to więcéj roślina pastwiskowa niżli łączna. Ona to jest najnaturalniejszą paszą owiec. Lubi grunt gliniasto-piaszczysty, suchy. Korzeń ma trwały. Puszcza na początku kwietnia; skoro tylko śniegi zginą tworzy kępkę okrągłą, szczotkowatą. Zwyczajnie kwitnie w czerwcu, dojrzewa w sierpniu i w wrześniu. Zdźbło ma na 1 stopę długie. Rozmnaża się z korzenia i przez nasienie.

Jak powiedziałem, na łąkę trawa ta nie jest przydatną; daje bowiem mało siana tak co do wagi jako i objętości. Ale natomiast, jest jedną z najlepszych na sztuczne pastwisko dla owiec; nietylko bowiem zwierzęta te nader ją chętnie jedzą, mianowicie młodą, lecz jest im może ze wszystkich traw najzdrowszą; a to zapewne dla tego, iż stosunkowo zawiéra najmniéj wilgoci w stosunku do stałéj substancyi. Podług twierdzenia *Blocka*, w czasie kwitnienia, 100 części téj trawy nie zawiérają więcéj wilgoci jak 60 do 65 na sto.

Trawa wiechowa mielec. (Poa aquatica). Lubi glinę piaszczystą, mokrą. Rośnie gęsto; zgadza się z wszelkiemi tego rodzaju błotnemi trawami. Korzeń ma trwały. Rozmnaża się z korzenia i z nasienia którego nader wiele posiada. Wypuszcza wcześnie na wiosnę. Kwitnie w czerwcu i lipcu, dojrzewa w sierpniu; źdźbło ma $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp wysokie. Wydaje wiele trawy i siana. Ostatnie chętnie spożywają konie, owce i bydło rogate, jeżeli trawa została, skoszoną przed okwitnieniem, po okwitnieniu zaś, daje siano twarde, słomiaste; nie żyzne i nie smaczne. Trawa ta jest dobrą na łąki sztuczne; mianowicie w miejscach nizkich, mokrych, w których lepsze trawy nie bardzo się udają.

16. *Kostrzewa trawa manniana*. (Festuca fluitans). Rośnie bujnie w nizinach wilgotnych, ale żyznych. W ogólności lepiéj i bujniéj się udaje sama w sobie siana aniżeli z innemi roślinami; ponieważ ją łatwo przygłuszają. Korzeń ma trwały. Rozmnaża się z korzenia i przez nasienie, którego bardzo wiele wydaje. W czerwcu kwitnie, w sierpniu dojrzewa. Źdźbło ma do 3 stop wysokie. Siano z téj trawy chętnie jedzą konie i bydło rogate. Owcom mniéj służy, podobnie jak wszystkie trawy zbyt grube, i wodniste. Trawa ta na łąkę sztuczną w miejscach nizkich, gliniastych, bardzo jest dobrą.

17. *Grzebienica tęga*. (Cynosurus cristatus). Udaje się dobrze na glinie piasczystéj i na piasku gliniastym, byle nie był za nadto suchy. Puszcza się późniéj od poprzednich, bo dopiéro w maju. Kwitnie w czerwcu dojrzewa w lipcu i sierpniu, w czasie kwicia dochodzi $1\frac{1}{2}$ do 2 stóp wysokości. Na gruncie bardzo urodzajnym wprawdzie może być dwa razy koszoną; ale wydaje plon mały. Świéżą i ususzoną konie, bydło rogate i owce chętnie jedzą; ale podstarzałą tylko w razie głodu spożywają.

18. *Koniczyna biała*. (Trifolium repens). Koniczyna ta wprawdzie wyrasta wysoko na gruncie, jakiego czerwona wymaga; ale przestaje także na lżejszym byle wilgoć trzymającym. Rośnie gęsto i zgadza się z wielu trawami. Korzeń trwa lat kilka. Wydaje wiele nasienia. Puszcza się w kwietniu, kwitnie w maju, dojrzewa w lipcu lub sierpniu. Pręt wyrasta w dobrym gruncie na stopę wysoko. Na łąkach mało pomnaża ilość siana i jego wagę; ale natomiast jest najwyborniejszą rośliną pastewną. Ona to w gruncie lekkim może służyć za podstawę żyznego pastwiska. Na gruncie bardzo żyznym i nieco mocnym — koniczynnym — przy sprzyjającéj wegetacyi porze, można ją dwa razy kosić.

Krajowe zakłady przemysłowe.

Fabryka materyj jedwabnych (dokończenie).

Zakład, pod firmą *Miaskowski* i *Tilmes*, jakkolwiek początkowy i na małą stopę wzniesiony, już jednak wyrabia bardzo piękne lekkie i ciężkie materye, mianowicie: *atłasy*, *aksamity*, czarne *chustki*, *grodenaple*, w różnych gatunkach i desseniach materye na *kamizelki*, oraz, jak się wyżéj rzekło, na *meble* i do *powozów*, po cenach daleko tańszych, a w niektórych wyrobach niższych więcéj jak o ⅓ części od cen sklepowych; które to jednak wyroby z zagranicznemi pomięszane, niczém zgoła od tychże nie różnią się, i są nie do rozpoznania. Dla upowszechnienia wiadomości o téj fabryce, o któréj piérwszą wzmiankę z Kuryera Warsz. z przyjemnością wyczytała publiczność, nie od rzeczy tu będzie podać ceny niektórych wyrobów, tak jak one są w fabryce sprzedawane.

Atłas (satin), stósownie do gatunku	łokieć	od 6 do	14 zł.
Satin turc	»	» 5 —	8 »
Gros de Naples	»	» 3⅓—	8 »
Aksamit (velours uni)	»	» —	18 »
» (» *façonné*)	»	» —	24 »
Plusz . . . . ditto	»	» —	10 »
Materye na *meble* i do *powozów*	»	» 10 —	12 »
Materye na *kamizelki*, ¾ łok.		» 9 —	12 »
Chustki na szyję mantynowe	⅞ łok.	» 13 —	20 »
Krawaty desseniowe, sztuka		» 13 —	20 »
Szale damskie	» . .	— —	72 »

Cło ochronne nałożone na jedwabne zagraniczne wyroby, jest dostateczném do dania opieki przemysłowi krajowemu tego rodzaju. Potrzeba tylko tak ważnemu przemysłowi poświęcić większe kapitały, dla rozwinięcia zakładów na wyższą stopę, któreby z czasem były w stanie zatamować niepotrzebny do nas napływ zagranicznych towarów, przy coraz wzrastającém używaniu jedwabnych materyj. Rozciągłość, jaką téj gałęzi przemysłu nadać można, w widokach przyszłych, dla każdego przedsiębiercy jest nader znakomitą. Tu kapitaliści mieszkający w miastach, z zaszczytnym zyskiem i zupełném bezpieczeństwem, mogliby pobierać większe procenta niż od *listów zastawnych* albo *rent* zagranicznych. Potrzeba tylko tu działać połączonemi siłami, bądź przez zawiązanie *spółki*, bądź przez zebranie potrzebnego funduszu na *akcye*. Jedni daliby kapitały, drudzy równie ważny a potrzebny do tego swój przemysł i z trudem w praktyce nabyte pewne doświadczenie. Przy małéj znajomości rachunku, kontrolla takiego przedsięwzięcia jest łatwą, a zatrudnienie piękne i przyjemne. Lordowie angielscy zasiadający w Parlamencie i kierujący wielkiemi sprawami państwa, tym sposobem zbiérają miliony, że raz w miesiąc zajrzą do swoich zakładów, i z nich przejrzawszy rachunki, gotowe tylko zarobki do kieszeni zgarną. Ilużby to u nas zamożnych panów, bez odrywania się od ulubionych towarzystw i zabaw, za wychyleniem się tylko na czas krótki z salonu, mogło podobnie zwiększać swoje kapitały i dochody, gdyby tylko do zakładów fabrycznych na chwilę zajrzeć i ważnością zyskowego przemysłu przejąć się chcieli?

Pożytki te o 100 procentu i wyżéj jeszczeby się zwiększyły, gdyby w naszym kraju zajęto się rozmnażaniem drzewa *morwy*, a następnie hodowaniem *jedwabników* dla produkowania wła-

snego jedwabiu, do czego nasz klimat nie przeszkadza bynajmniéj. Świéżo przedsięwzięte w téj mierze próby (a) dały zaspokajające i dosyć pomyślne wypadki. Żałować wypada, że objawiony przed parą laty w kraju szlachetny zapał zaprowadzenia własnego jedwabnictwa, tak wcześnie bez słusznego powodu ostygł, kiedy wszystkie środki do dopięcia tego celu, przy pomocy Rządu mamy w swojéj mocy. Miejmy jednak nadzieję, że wyższy popęd obudzi w ziemianach potrzebne usiłowania i współubieganie się, kierowane dobrze zrozumianym interessem własnym, zwłaszcza przy tak widocznym i coraz powiększającym się upadku handlu zbożowego. Siejmy mniéj *pszenicy*, natomiast więcéj sadźmy *morwy* i *buraków*, a otrzymamy te miliony, których na próżno wyglądamy z uprawy innych płodów rolniczych. Włochy, z jednego tylko źródła produkcyi surowego *jedwabiu*, jak widzieliśmy wyżéj, pobierają rocznego dochodu 360 milionów złotych! Summa ogromna, w porównaniu z korzyściami produkcyi zbożowéj; którą gdyby tam po dawnemu jak u nas bez widoków zatrzymano, nie byłoby z téj usychającéj gałęzi przemysłu, ani czwartéj części podanego z jedwabiu dochodu. Mylném jest mniemanie, jakoby jedwab utworzony w klimacie zimniejszym, był *szorstkim* bardzo się różniącym od miękkości jedwabiu, pochodzącego z cieplejszéj strefy. Miękkość tę stanowi appretura fabryczna, czyli po prostu sposób *gotowania*, który nadaje jedwabiowi tę tak pożądaną miękkość i lustr, nie ujmując przytém nic z jego mocy. (b)

Do rozmnażania *morwy*, nie potrzeba jak tylko pospolitych wiadomości ogrodniczych; ile że ten rodzaj drzewa na każdym gruncie ciężkim ciażby i piasczystym łatwo się przyjmuje i rośnie. Hodowaniem *jedwabników* i rozwijaniem uprzędzionych przez nie *kokonów*, z przyjemnością zajęłaby się nie jedna piękna rączka, w spokojném życiu domowém szukająca godnego siebie zatrudnienia. Przyjemność tę zwiększałoby jeszcze to przekonanie, że usiłowanie i starania płci słabszéj, dorównywać tu potrafią pracy i trudom płci silniejszéj, w tworzeniu nowego tyle znakomitego bogactwa krajowego.

Ziemi pod morwę u nas nie brakuje. Na morgu 300 prętowym można zasadzić 140 sztuk drzew, które tak zasadzone, do najwyższéj starości na téj plantacyi pozostać mogą. Z jednego łuta jaj (c) wylęga się 16,000 gąsienic jedwabniczych. Do ich wyżywienia potrzeba liści mniéj więcéj z 10 *drzew* morwowych dorosłych, rachując na jednę gąsienicę tego pokarmu łutów 2 niespełna, te zaś jedwabnice uprzędą 5 *funtów* jedwabiu; a że na jednym morgu gruntu można miéć, jak powiedziało się, drzew morwowych sztuk 140, więc jednym morgiem wyżywić można 224,000 gąsienic, które wydadzą 70 *funtów* jedwabiu wartości 2800 złp. Potrącając na koszta utrzymania téj ilości jedwabników najwyżéj złp. 100, morg ziemi da czystego zysku złp. 2700, czego żadne zboże, ani tytuń, ani żadne aptekarskie ziele nie wyda. A zatém, poświęciwszy temu hodowaniu 10 morgów ziemi, co niemal każdy właściciel ziemski u nas uskutecznić może, zapewni się z nich dochód złp. 27,000 bez żadnego nakładu na inwentarz, budowe, uprawę gruntu i tym podobne konieczne w zwyczajném gospodarstwie wydatki.

Ten wykład tłumaczy, jakim sposobem we Włoszech, właściciele tylko ogrodów, miewają po kilkanaście tysięcy złotych intraty, i za wiel-

(a) Wiadomo, że Burmistrz miasta Wiślicy produkuje corocznie kilkanaście funtów jedwabiu.

(b) O tém przyrządzaniu surowego jedwabiu, starać się będziemy dać bliższą wiadomość.

(c) Łut jaj czyli nasienia jedwabniczego nabywa się w Warszawie u p. Fuchs w najlepszym gatunku za złp. 20. O uprawie morwy i hodowaniu jedwabników, jest wydane stosowne dziełko przez p. Kurowskiego.

kich panów uchodzą. To co się tu ogłasza nie jest wcele przesadzoném, bo rzeczywistość niniejszego twierdzenia poświadczyć mogą ziomkowie, którzy Włochy w podróżach swoich zwiedzali. Gdyby nie dochód z jedwabiu, za który pszenicę z Odessy kupują, włochy nieraz głodu doznawaliby, bo około ziemi pracować nie lubią.

Nim jednak przyszlibyśmy do tego zbawiennego wypadku, zakładajmy tymczasem *warsztaty tkackie*, do przerabiania surowego jedwabiu z produkcyi obcych krajów. Wszakże inne nie produkujące u siebie surowych płodów, np. bawełny, lecz takową sprowadzające z Ameryki, Egiptu i Indyj wschodnich, corocznie na przędzalniach swoich i warsztatach tkackich przerabiają ogromną ilość, jako to: Anglia po 400, Francya 150, Belgia 20 milionów funtów, z czego tworzy się i coraz pomnaża massa ich narodowego bogactwa. Dla nas, już tu sam przemysł rękodzielniczy znacznie dochody przedsiębierstwa pomnoży, pieniądze za obce wyroby z kraju wychodzące pozostaną w domu, klassa pracująca znajdzie sposób do zarobku, za powstaniem jednego przemysłu odkryje się drugi, kapitały nieczynne przyjdą do ruchu i życia, miasta nasze zakwitną na wzór zagranicznych i nakoniec uśpiony jeniusz domowy, do rozszérzenia pomyślności publicznéj otworzy sobie nowe niezmierzone pole. *B. Alexandrowicz.*

Rozmaitości.

Gospodarstwo w okolicy Rzymu
(dokończenie).

Gnoje o tyle, o ile ich do winnic i pod ogrodowinę nie potrzebują, trawią się na kupach za miastem, zkąd je jednak wywozić muszą, a słomę nie sprzedaną do miast, palą, żeby im na polu nie zawadzała. A jakież to złe gospodarstwo? wykrzyknie północny gospodarz, któren ośm miesięcy musi bydłu słomę zadawać; tutaj słomy ani siana bydło nie powącha wśród zimy, bo ma sałatkę, groszek zielony i kalafiory. Zresztą niech do włoskich rachunkowych książek zajrzy, które, jak wiadomo, dobrze muszą być prowadzone, kiedy Niemcy raczyli je od nich przejąć, a przekona się, że nigdzie ziemia więcéj czystego dochodu nie przynosi. Dlatego też okolica ta pozostanie tak jak jest. Interes właścicieli ją w tym stanie pozostawi, i takie zdaje się jéj być przeznaczenie, jest ona bowiem ogromném muzeum historyczném, archiwum z dowodami, należące do cywilizacyi całego świata. Wykopują bowiem rocznie z téj ziemi klassycznéj różne zabytki, które coraz oświecają historyą starą i piérwszych wieków chrześciańskich. Gdyby pola były podzielone na małe własności, stałoby na nich mnóstwo domków, ogródków, może fabryk z wysokiemi dymnikami; trudneby było pozwolenie kopania, wynoszenia ziemi z katakomb podziemnych, któraby nie jednę małą własność całą zasypała. Wielcy właściciele zaś sami zabytków szukają i pracom rządu w tym względzie dopomagają. Jest to zatém wyjątek w tém położeniu jedyny.

O trzy mile od Rzymu, ku Appeninom, zaczynają się już własności dzielić i coraz się ku górom zmniejszają. Tam już najwięcéj winnic i ogrodów warzywnych, zaczyna się téż już uprawa ręczna, głęboka i bardzo pracowita; kto tylko po Włoszech wielkiemi jeździł drogami, nie widział jak Włoch pracować umie.

W Appeninach, gdzie ciekawy podróżny zabytków historycznych nie szuka, gdzie chyba ubogi malarz się pokaże, tam prawdziwi dzisiejsi Rzymianie mieszkają, ludzie gościnni, oświeceni, chędodzy w domach; tam tak trudno zapłacić za nocleg, którен każdy mieszkaniec ofiaruje podróżnemu, jak na wielkich traktach trudno się żebraków pozbyć.

W Toskanii i Neapolitańskiém żebraków tak jak w Niemczech zamykają, a w państwie rzymskiém wolno jest żebrać. Zagranicznych włóczęgów nie wypychają, nie oddają tam zkąd wyszli, dla tego téż żebracy z całych Włoch do Rzymu się schodzą.

Z gospodarstwa rzymskiego nic do nas przenieść nie można, opisałem je więc tylko dla zabawy zimowéj mych kolegów rolników.

W Berlinie, dnia 25 października 1842.

Dezydery Chłapowski.

Kuchnia angielska.

Kuchnia angielska jest piękny wynalazek, schludny, a nadewszystko kiedy ma cugi dobrze rozłożone, oszczędza się wiele drzewa opałowego. Pomimo jednak tych korzyści widocznych, zarzucono je przecież już po wielu miejscach, i wrócono do dawnych ognisk. Nie pochodzi to zapewne z przywiązania do starych kuchni, ale raczéj z potrzeby, że się angielskie często psuły i nie przerwanéj potrzebowały reparacyi; mianowicie pękały blachy lane, na których stoją garnki i inne narzędzia kuchenne, w których się gotuje.

To psucie się blach przypisać można trzem następującym przyczynom:

1sze, że słabo były wmurowane, nie przystawały do siebie szczelnie, i nie miały mocnych podpór w przyzwoitéj odległości.

2re, że przy stawianiu ciężkich naczyń rozlewała się zimna woda na rozpalone blachy.

3cie, że w otwory ognisk kładły się grube, sękate, mokre szczapy, pokoślawione i dość grube gałęzie.

Piérwszemu złemu zapobiedz można przy budowie; potrzeba aby blachy były mocno wmurowane, szczelnie przystawały, miały grube i gęste podpory i żeby się nie uginały pod największym ciężarem.

Co do drugiego, łatwa tu poprawa: bo zależy tylko na ochronieniu rozpalonych blach od zimnéj wody, która sprawia to pękanie; a zaradzi się temu, kiedy jeszcze na te blachy położy się blacha ruchoma z kutego żelaza, na którą chociaż się woda rozleje, nietylko jéj, ale i pod nią będącym nic nie zaszkodzi.

Trzeciéj przyczynie niezawodnie sam gospodarz domu zapobieży, jeżeli do angielskiéj kuchni dawać będzie drzewo suche, drobno porąbane. Wtenczas trudniący się gotowaniem, chociażby chcieli, nie są w stanie popsuć czeluści, kanałów i blach.

Dowóz wełny do Anglii w r. 1841.

Z Niemczech i z Austryi funt. . . .	20,958,775
z Austryi	12,400,006
z Rio la plata	5,105,037
z Rossyi	4,131,652
z Peru	3,144,462
z Włoch	1,502,282
z Hiszpanii (zkąd dawniéj niemal cały zasób brano)!!	1,088,200
z Przylądka dobréj nadziei	1,079,910

Kantor Główny w Starém Mieście Nro 61 na piérwszém piętrze.